

CHATA POLSKA

PRENUMERATA WYNOŚI:

kwartalnic mar. 3.00
półrocznic " 6.00

tygodnik
ludowy

O G Ł O S Z E N I A:

Za całą stronę mar. 320
Za wiersz garmontowy " 4

Redakcja i
administracja

w Białymstoku, ul. Kilińskiego 6c, od godz. 10—3.
w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1,
w Warszawie (filja), ul. Długa 50, IV piętro, pokój 414.

Zawiadomienie.

Redakcja i administracja „Chaty Polskiej” oraz biuro Straży Kresowej w Białymstoku zostały przeniesione na ulicę Kilińskiego № 6c.

Nasze sprawy.

W poprzednim numerze „Chaty” podaliśmy w skróceniu treść uchwał sejmowych dotyczących zarządu kresami. Jest to sprawa zbyt wielkiej wagi, ażeby jej nie omówić szerzej.

Przeczytawszy uważnie omawiane uchwały, trzeba stwierdzić, że uwzględniają one wszystkie niemal ważniejsze sprawy życiowe naszej dzielnicy. Jako myśl przewodnią można uważać dążność do uwzględniania przy zarządzaniu Kresami woli i dążeń ludności miejskiej przy równoczesnym uznaniu zasady, że do dobrego zarządzania jakimś krajem niezbędną jest znajomość stosunków miejscowych.

Tak więc widzimy w ustawie projekt powołania ciała doradczego złożonego w pierwszej linii z przedstawicieli ludności miejscowej, a mającego współdziałać w ustanawianiu prawodawstwa Ziemi Wschodnich i rad okręgowych, również o charakterze doradczym jako organizacji istniejących przy naczelnikach okręgowych, a złożonych z przedstawicieli organizacji samorządowych.

Personel administracyjny Zarządu Ziemi Wschodnich ma odpowiadać wymaganiom

nowoczesnym — obok przygotowania zawodowego musi on posiadać zaufanie jaknajszerszych warstw ludności miejscowej.

Chęć przywrócenia normalnych warunków życia ujawniła się w uchwale, w której Sejm uznaje za niezbędne, aby na Ziemiach Wschodnich poza terenem działań wojennych ludność cywilna podlegała wyłącznie władzom cywilnym; ludności tej winna być przyznana pełnia praw i swobód politycznych i obywatelskich.

Uregulowanie sprawy służby bezpieczeństwa — załatwienie sprawy żandarmerji polowej. Podjęcie prac przygotowawczych do wprowadzenia reformy rolnej, sprawa odbudowy kresów i aprowizacji, uregulowania komunikacji (zniesienie przepustek i granicy od Królestwa), przekazanie zarządu kolejami władzom cywilnym, uzależnienie sądownictwa od ministerstwa sprawiedliwości, wreszcie załatwienie spraw ustawy religijnej — przy czym Sejm nasz wykazał wielkie poszanowanie uczuć religijnych nawet inowierców.

Oto mniej więcej wszystko co zawierają dotyczące nas uchwały sejmowe, a razem są to wszystkie niemal najżywotniejsze sprawy nasze.

Omawiając te sprawy trzeba z uznaniem podkreślić, że powyższe uchwały sejmowe są nacechowane prawdziwą troską o dobro Kresów i ich ludności przy poszanowaniu zasad najbardziej demokratycznych i wolnościowych.

Pisząc o tem chcielibyśmy zestawić je wiadomościami jakie podaje Kurjer Lwowski w sprawie Kresów:

W dniu 1 grudnia b. r. należało do zarządu ziem wschodnich 8 powiatów wołyńskich (42.500 kilometrów kwadr.); pozostałe pow. ziemi grodzieńskiej (29.427 km. kw.); ziemia mińska po Berezynę (68.300 km. kw.); wileńska bez części pow. trockiego około 40.000 km. kwadr. Prócz tego został utworzony pow. bracki z dawnego powiatu jeziorowskiego i ilukszańskigo około 5.000 km. kwadr. Razem tedy pod zarządem ziem wschodnich — nie licząc części powiatów lepelskiego i połockiego, zajętych przez nasze wojska, ale nie objętych jeszcze cywilną administracją, pozostaje 185.000 km. kwadr.

Na tej ogromnej przestrzeni było przed wojną 8.800.000 ludności. Ile ludności jest obecnie, niewiadomo, bo spis ludności nie został dotąd dokonany. Mamy tylko z poszczególnych okręgów różne szacowania. Najbardziej ucierpiał okręg brzeski, którego obszar wynosi 51.000 km. kwadr. z ludnością przed wojną 1.700.000. Dział ludność tego okręgu nie dochodzi 700.000 głów. Ziemię tę zniszczyła najpierw „ewakuacja“ moskiewska, potem bitwy, a wreszcie rekwizycje niemieckie. W tym okręgu sześć siódmych części wsi i domów jest zniszczonych. Ewakuacja moskiewska była dzika i bezładna, niszczycielska. Rzecz charakterystyczna, że ludność polska stawiała najsilniejszy opór przy „ewakuacji“, czyli dowiodła żywiołowego związku z krajem.

W powiecie brzeskim cała ludność została w płomieniu 40 wiorst dokoła fortecy Brześcia wygnana przez Niemców do Prus, bez prawa powrotu w ciągu wojny (4 lata). Z innych powiatów Moskale wypędzili: z pow. kobryńskiego 140 tys. ludzi, brzeskiego 193 tys. ludzi, prużańskiego 120 tys., słonimskiego 120 tys., wołkowskiego 57 tys., w baranowickim i pińskim do 90 tys. — razem około 6,30,00Z ludzi.

Dotąd wróciło z Rosji około 247 tysięcy ludzi — w stanie poprostu strasznym. Z osób pozostałych na miejscu dziesiątki tysięcy ludzi zginęło śmiercią głodową i z chorób.

Ubytek ludności z powodu wojny przedstawiałby się następująco:

W Królestwie Pol. ludność zmniejszyła się o jedną czwartą część sumy ogólnej.

W okręgu wileńskim ludność zmniejszyła się o jedną trzecią część sumy ogólnej.

W okręgu brzeskim ludność zmniejszyła się o dwie trzecie części sumy ogólnej.

Ogółu ludności na 185.000 km. kw. ziem wschodnich nie można więc obecnie szacować wyżej niż 6 i pół milj. głów, czyli ubyło przeszło 2 miliony ludności. Najbardziej wy-

ludnione są okręgi: brzeski (około 12 głów na 1 km. kwadr.), dalej niektóre powiaty okr. wołyńskiego i mińskiego.

Z tych danych widać, że ziemie wschodnie są w niektórych połaciach pustkowiem. Gdzie jest ta ludność, która je przed wojną zamieszkiwała? Jaki ją spotkał? Czy wszyscy żyją? A jeśli żyją i wrócą do swych wiosek, co na ich miejscu zastaną?

O, smutny los spotkał tych nieszczęśliwów wyganianych przez Moskale na długie lata tułaczki ze swych zagród.

Ci co wrócili i ci co powrócą do swych spalonych siedzib nie jedną może ciężką chwilę przeżyją, lecz pod opieką władz polskich znajdą nietylko bezpieczeństwo osobiste jakiego dziś nikt nie ma w Rosji bolszewickiej, lecz będą też mieli zapewnione prawa wolnych obywateli jakich nikt i nigdy w Rosji jeszcze nie zagnał, a ze strony miejscowej administracji spotkają się z życzliwą chęcią ułatwienia spraw żywnościowych, odbudowy i t. d.

Fakt ten nas Polaków napelnia dumą, że odradzająca się Ojczyzna nasza powraca do swych pięknych tradycji poszanowania wolności i swobód obywateli.

Wojna

FRONT LITEWSKO-BIALORUSKI.

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca wojska nasze prowadziły przeważnie tylko działalność obronną, gdy bolszewicy części front nasz atakowali.

27-go grudnia po silnym przygotowaniu artyleryjskim przeszedł nieprzyjaciel na odcinku Połock-Luszn znaczniemi siłami do ataku — po dłuższej walce został jednak odrzucony na północny brzeg Dźwiny.

Atak nieprzyjacielski w okolicy Lepla został również odparty.

28-go silne wypadły nieprzyjacielskie w okolicy Dżisny i na południe od Homla zostały odparte.

Atak nieprzyjacielski na wieś Starkowo na północ od Bobrujska i równoczesny atak wzdłuż szosy mohylewskiej nie miały powodzenia.

Na odcinku poleskim artylerja nasza skutecznie ostrzeliwała pozycje nieprzyjacielskie pod Skrsgałowem i Chustnaja.

28-go próby sforsowania Dźwiny przez nieprzyjaciela w okolicy Lenopola i ujścia rzeki Uszabza zostały przez nasze oddziały udaremnione.

BEZPŁATNY DODATEK.

Wszyscy czytelnicy „CHATY POLSKIEJ“, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze półrocze 1920 r. to jest od 1 stycznia do 1 lipca, otrzymają zupełnie bezpłatnie piękny kalendarz „CHATY POLSKIEJ“ na rok 1920 do wieszania na ścianie i wielki bogato ilustrowany kalendarz Straży Kresowej na ten że rok.

Rozkaz dzienny do armji.

Żołnierze! Ubiegły rok pamiętny będzie w naszych działach, jako pierwszy rok życia naszego na swobodzie.

Byliśmy dotąd sługami obcych, żyliśmy w poniewierce tak, że Polak znaczył to samo na świecie, co niewolnik, a najsłuszniejsze nasze skargi odtrącano z niechęcią, jak się odtrąca natrętne i dokuczliwe muchy.

W tem położeniu trwaliśmy sto dwadzieścia lat. Nic więc dziwnego, że i gdy nam zaświeciło słońce wolności, to wszyscy, nie wyłączając i bardzo wielu samych Polaków, patrzyli na nas dawnemi oczami.

Widzieli w nas naród słaby, wiecznie skarżący się na swą niedolę, nie bardzo zdolny do rządzenia sobą — od tak, ani żyć ani umierać!

Teraz minął rok naszej wolności. Rok pracy ciężkiej i zmudnej. Rok, podczas którego każdy z nas w swym zakresie miał złożyć dowód, do czego zdolna jest Polska, czy ma świat zmuszać do szacunku, czy lekceważenia.

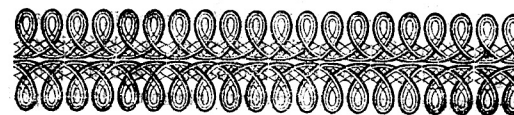
Żołnierze! Rad jestem stwierdzić, że Wasza krwawa praca, że Wasz codzienny trud i znoj przyczyniły się znakomicie do utrwalenia naszej swobody i podniesienia wartości Polski w świecie.

W pierwszej chwili zostaliśmy napadnięci i zagrożeni zewsząd przez złych sąsiadów, przyzwyczajonych do naszej słabości.

Wasz to bagnet, Wasza szabla, Wasza pierś i krew odparły wszędzie zwycięsko nieprzyjaciół, utrwaliły granice i pozwoliły wszystkim obywatelom Polski spokojnie pracować wewnątrz kraju.

Cześć Wam, Koledzy, za to i chwała! Póki imię Polskie nie zniknie na świecie, póki jedno serce polskie bić na nim będzie, póty nie zagaśnie serdeczna, wdzięczna, pamięć o pierwszych żołnierzach swobodnej, niezależnej Polski.

Przyjdą po nas nowi żołnierze polscy, którzy, co daj Boże, pracować będą w pokoju i pewności życia Ojczyzny. Nie będą już może żołnierzami z epoki burzy dziejowej.



Życze Wam przy Nowym Roku, by wtedy ci przyszli koledzy przy swojej pracy mogli z Was brać przykład i w spokojnej wsi, czy mieście z dumą Was wskazywać, mówiąc—patrzcie, to jeden z tych, co ongiś słabej i wołającej o ratunek Ojczyźnie dał Jej moc i trwałość życia.

J. Piłsudski.

Warszawa, 31.12, 1919.

Jakie zadania mają Kółka Rolnicze.

Naród nasz polski po długiej niewoli rozpoczyna okres życia samodzielnego. Łączy się i organizuje. Młode państwo polskie chce wszystkim swym synom zapewnić prawdziwy rozwój i dobrobyt. Jedną z najważniejszych podstaw, na jakich powinien się wspierać a nas wyptywający z dobrobytu postęp jest podniesienie na wyższy poziom naszego ogólnego rolnictwa.

Żaż oddawna na szerokiej przestrzeni Polski rozwijają swą działalność Kółka Rolnicze, mają na względzie podniesienie na wyższy poziom rolnictwa. Wygłoszono już cały szereg odczytów, pogadanek a w gazetach pisano wiele oświadczających artykułów; i po takiej pracy należałoby lepszych plonów się

spodziewać, ale niestety nie wszyscy jeszcze dziś rolnicy zrozumieli znaczenie i dążność Kółek Rolniczych. Jedni zaraz zapisali się na członków Kółka popierając jego cel i zadanie; drudzy jeszcze nie widząc całej korzyści, jakie osiąga rolnik należąc do Kółka powiadają: „po co to te Kółka, po co to te stowarzyszenia i związki; kiedy dawniej nie o tem słyhać nie było“. Niejeden rolnik powiada że kółko rolnicze weale nie jest potrzebne i bez niego obejść się można. Otóż w tem mojem piśnieniu chciałem wyjaśnić jakie zadania kółka rolnicze co już zrobiły i do czego dążą.

Żle się działo w Polsce za panowania obcego. Obec mocarstwa zamiast szerzyć a nas oświateć i uczyć aby lepiej się działo, to robiły przeciwnie—staraly się by a nas była, niezgoda ciemnota, bo nad niezgodnym i ciemnym narodem łatwiej panować i wyzyskiwać go. I dlatego też a nas zaczęło się coraz gorzej dziać: swary, ciemnota coraz to gorzej się roszerzały. Widząc to wielu lepszych synów naszego społeczeństwa postanowiło ratować sprawę narodową, rozejrzeli się po świecie i przekonali się, że inne narody, a szczególnie nasi bracia w Poznańskim bywali w gorszym położeniu a jednak przez wspólną i zgodną pracę poradzili sobie, — Bo jeżeli weźmiemy historję naroda czeskiego to zobaczymy w jakim położeniu był ten naród. Kiedy świat sądził że Czesi zginą, że Niemcy

Wzorowe piekarnie przy stowarzyszeniach.

Nie będziemy dowodzili naszym Czytelnikom wielkiej potrzeby przejęcia wypieku chleba przez stowarzyszenia spożywców, Wszak chleb — to bodaj najważniejszy z artykułów codziennego spożycia dla obcych rzesz pracujących. Wydatki na chleb pochłaniają olbrzymi procent naszych szczupłych zarobków.

A jakż produkt i po jakiej cenie zmaszteni jesteśmy kapować od prywatnych piekarzy i handlarzy chlebem? Wszak wypiek i sprzedaż odbywają się przeważnie w warunkach, aragających najpierwotniejszym wymaganiom czystości i higieny (nauki o zdrowiu). Brudne i niechlajne piekarnie, zafałszowana mąka ze szkodliwymi dla zdrowia domieszkami, i w dodatku każdy prawie bochenek lżejszy o parę fantów, aniżeli być powinien. A ceny chleba nawet i przed wojną były jeśli już nie paskarskie to w każdym razie lichwiarskie.

I to nietylko w Polsce, ale i na całym świecie. To też stowarzyszenia spożywców prawie zawsze rozpoczynają własną produkcję (działalność przemysłową) od zakładania piekarni.

Polsce są to z niezliczmi wyjątkami ns w Uznami niedaże piekarniki, mało się różniące albo i

weale nie różniące się w swym arządzeniu od drobnych piekarń prywatnych. Załedwie kilka mamy cokolwiek większych i lepiej arządzonych i ani jednej takiej, jakie właściwie mieć powinniśmy i jakie niezawodnie mieć będziemy, gdy nasze obecne drobne kooperatywy, liczące po paręset członków, pozlewają się ze sobą i wytworzą moeną sieć potężnych stowarzyszeń okręgowych, zdolnych do zakładania i prowadzenia dających wzorowych piekarń.

Poniżej opowiem naszym Czytelnikom, jakie to piekarnie prowadzone są przez duże kooperatywy zagranicą.

WROCLAW (Niemcy). Piekarnia Stowarzyszenia Spożywców we Wrocławiu — to prawdziwa fabryka, gdyie ręka ludzka gra wobec maszyny rolę zupełnie podrzędna. Tylko raz jeden ręka dotyka ciasta, — gdy mianowicie, po mechanicznym oderznięciu 4 fantowych kawałków z przesawiającej się bez przerwy po szerokiej wstędze grubej „kiełbasy z ciasta“, robotnik kładzie te kawałki do form, mających kształt wydłużonych misek.

Czystość w piekarni wzorowa. Na każdym piętrze olbrzymiego gmachu są specjalne pokoje z prysznicami i wannami. Każdy robotnik posiada swoją (zamykaną na klucz) szafkę, w której wisi jego ubranie robocze. Przechodząc rano do pracy, zostawia on w szafce własne ubranie, idzie pod

ieh przerobią na swoje kopyto, to pomimo chytrości niemieckiej Czesi nie dali się; zaczęli się łączyć w stowarzyszenia i wyszli z tej biedy i daleko dziś słyną ze swojej kultury rolnej. Takie nieszczęście miała Holandja i Danja o których nie będę się rozpisywał gdyż niekoniecznie musimy brać przykład z tego, co zgodą i przez organizację zrobić można a innych narodów, mamy przecież swoich braci w Poznańskim wiemy w jakim oni byli położeniu. Każdy chyba z czytelników słyshał o wozie Drzymały, o tem jak to Niemcy Polaków po niewoli wysylali z ziemi: a jednak pomimo tego bracia nasi nie dali się, wyszli z tej biedy i dziś widzimy i podziwiamy jakie tam a nich są porządki, jak a nich ziemie uprawiają, jaka a nich hodowla; a czy my na całej przestrzeni ziemi polskiej do tego nie możemy dążyć? Dojdziemy i my tylko nam dziś należy się organizować w kółka rolnicze, w stowarzyszenia, uczyli się czytać gazety i książki. Jedno z głównych zadań kółka rolniczego jest poprawa naszego rolnictwa. Jeżeli byśmy porównali naszą ziemię do ziem w Poznańskim, to zobaczyli byśmy jaka jest różnica między temi ziemiami, że nasza taka sama ziemia tylko wydaje półowc tego co w Poznańskim wydaje dwa razy tyle. A jeżeli chcemy żeby nasza ziemia tyle wydawała musimy przedewszystkiem: posyłać swych synów do szkół rolniczych, arządzając kursa rolnicze, pogadanki, czytać gazety i książki rolnicze, sprawa-

dać nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze i inne rzeczy, a tylko takimi sposobami podniesimy wydajność roli. Obok roli bardzo nisko stoi a nas hodowla inwentarza. Gdyby się zapytali naszego rolnika ile ma dochodu ze swych krów, a słyshelibyśmy jedną tylko odpowiedź, jaki tam dochód trochę gnoja i kapla mleka dla dzieci. Otóż taką hodowlę prowadzić to niema wylczenia a chcąc żeby lepiej hodowla stała musimy się starać o dobrych rozplodników i lepiej patrzeć. A wtedy dojdziemy do krów wielkiego wzrostu i dużej mleczności.

Po za hodowlą jeszcze jest wielka przeszkoda dla dobrego rozwoju naszych gospodarstw szachownic. Na szachownicy nie można ani dobrej hodowli zaprowadzić, ani dobrze ziemi uprawiać — jest to najgorsza plaga i przekleństwo życia dla naszego rolnika. Tworzyła się ona wicki całe z pokolenia w pokolenia dzielono, że dziś rolnik swoje kilka morgów ma w kilkanasta miejscach. Dużo o tem pisać można byłoby, na wołowej skórcz byś nie spisał tych nieszczęść co wypływają z szachownicy. I dlatego też kółka rolnicze starają się żeby jaknajprędzej je usunąć a wszędzie żeby były kolonie. — Obok tych zadań, ważnem zadaniem kółka rolniczego jest wzięcie handlu w swoje ręce i przy każdym kółku powinien powstać sklep spółdzielczy pod hasłem „w jedności siła i swój do swego“.

Po za wyżej wymienionemi zadaniami Kółka

prysznic, przebiera się w strój roboczy—i dopiero staje do pracy. Po skończonej pracy—znów prysznic lub wanna i zmiana ubrania. Jak surowo przestrzegana jest czystość, świadczy najlepiej następujące prawidło: jeśli robotnik odejdzie na chwilę od pracy, lub wyjdzie na parę minut z kimkolwiek się zobaczy, i potem nie wymyje starannie rąk, — natychmiast zostanie usunięty.

Piekarnia ta wypiekała przed wojną około 6.000 padów chleba dziennie. Bo też prawie połowa rodzin dającego, półmilionu mieszkańców liczącego, miasta należy do stowarzyszenia spożywców. Chleb rozwożono do 75-ciu sklepów stowarzyszenia w 25-eh dających, specjalnie dla tego przeznaczonych furgonach.

GLASGOW (Szkocja). Znacznie większa od piekarni we Wrocławiu jest piekarnia spółdzielcza w mieście Glasgow (stolicy Szkocji). Olbrzymia ta piekarnia nie jest własnością jakiegoś jednego stowarzyszenia. W roku 1868-ym, w tym samym, w którym powstała Szkoeka Hartownia Spółdzielcza, powstał też specjalny Związek, założony przez szereg stowarzyszeń, wyłącznie w celu wybudowania i poprowadzenia olbrzymiej piekarni, któraby zaopatrywała swoich członków (t. j. stowarzyszenia) nietylko w chleb, ale i w inne artykuły przemysłu piekarskiego. Stowarzyszenia te, rozrzucone na znacznej przestrzeni (w odległości nieraz parę godzin

kolcją od Glasgow) doszły jednak do przekonania że daleko lepiej się opłaci prowadzić jedną dużą wspólną piekarnię, aniżeli własne, ale drobne piekarniki.

Jest to największa piekarnia w całym świecie. Przed wojną liczyła ona przeszło 170 udziałowców stowarzyszeń. Pracowało w niej około 1.309 osób. Dla rozwożenia swoich produktów posiadała ona 180 koni, 130 furgonów i 7 samochodów ciężarowych. Wysyłała tygodniowo dla swoich członków 500.000 2-fantowych bochenków chleba, 17.000 blaszanych pudełek z biszkoptami (suche ciastko), 30.000 pakietów z owsianymi sucharkami, oraz 5.000 koszyków z drożdżowymi i deserowymi ciastkami.

Sądzymy, że ani we Wrocławiu, ani na terenie działalności piekarni spółdzielczej w Glasgow nawet w najgorszym okresie paskarstwa i zafałszowań artykułów żywnościowych, zrzeszona w kooperatywy ładność ma jednak zdrowe, smaczne, świeże i podług rzetelnej wagi nabywane pieczywo. (Spotem!).

rolniczego jeszcze ważnym zadaniem jego jest popieranie oświaty. Jesteśmy słabym narodem tylko wskatek niskiego poziomu oświaty, w czym winni są nie tylko nasi niedawni ciemnieży, ale i nasza własna obojętność, do tego też się przyczyniła. Dziś kiedy jesteśmy narodem wolnym i równym wobec danych narodów, powinniśmy się starać ażeby oświata była taka jaka jest w innych powiatach zachodnich. W tym celu młodszemu trzeba wysyłać do szkół rolniczych, aby oni tam zdobywali wiedzę rolniczą; starszym urządzać kilkotygodniowe kursy i zachęcać do czytania gazet i książek. Można w szkole nie być, a być światłym rolnikiem i obywatelem kraju. Znam takich ludzi, którzy w szkołach nie byli, a tylko się nauczyli sami własną pracą przez czytanie gazet i książek i dziś wielkie stanowiska zajmują w kraju, a takich jednostek najwięcej nam potrzeba, musimy więc i ludzi do samokształcenia się zachęcać i pracę im nad sobą ułatwiać.

Jednym ważnych zadań kółka rol. jest zakładanie: mleczarni spółkowych, kas taniego, kredytu, stawianie domów ladowych i t. d. jak widzicie zadanie kółek rolniczych jest bardzo ważne i każdy rolnik powinien do niego należeć. Ja uważam, że kółko rolnicze jest matką dla każdego rolnika. Bo tylko w kółku rolnik może osiągnąć wiadomości, jak ma się oświecać, gospodarzyć, w polu, w domu, w gminie, w kraju, jak się łączyć wspólnie dla zdobycia lepszego bytu. W kółku można znaleźć pomoc i poradę we wszelkiej potrzebie i obronę przeciw naszej krzywdzie, żeby każdy rolnik naprawdę się czuł dziedzicem tej ziemi, i nauczył się być tej ziemi prawdziwym, wzorowym, a samodzielnym gospodarzem.

W kółku można się nauczyć jak sprawić zapóźniony i lichy uprawiany zagon, jak podźwignąć się z biedy, ciemnoty i poniżenia. A więc wszyscy rolnicy powinni należeć do kółka rolniczego i słuchać jego wskazówek. A jeżeli będziemy należeć do kółka rolniczego i będziemy wszystko naprawiać ilepszać, to w polskiej ziemi zapanuje dobrobyt i szczęście. Teraz żyję z Nowym Rokiem wszystkim rolnikom „Szczęść Boże“!

Pr. Kół. rol Okręgu Białostockiego

Dominik Łoś.

* * *

...Idziem do Ciebie, ziemio, matko nasza,
Coś z pierworodnej zrodziła nas gliny!
Idziem do Ciebie, rzesza twoja piasza,
Powracające do gniazd swoich syny.
Niechaj nas dola jak październik rozprasza
Krzykniesz?, wnet twoje zbiorą się drużyny
Przez imię twoje i na twoje wołanie
Lud wierny tobie u boku ci stanie.

...Idziem do Ciebie, ziemio, matko miła,
By upaść czolem na twoje zaproże —
Nie jeno liczba my — ale i siła —
Nie jeno plug my, co lany twe orze,
Ale i pieron, co go Bóg posyła,
By walil bory o spróchniałej korze...
Nie jeno proch my, co z wiatrem polata,
Ale i bory dźwignące pół świata. —

...Młotami walić będziem w twojej kuźni,
Sochą w rozświetach kraja twe zagony,
Aż ci się pęto na szyi rozluźni,
Aż buchnie z Ciebie ogień zatajony...
Niechaj nas nie tknie nikt, niechaj nie bluźni,
Że nie masz synów dla swojej obrony!
Na śmierć na życie oto ci oddana
Podlaska dusza... podlaska sukmanu.

...Serca się nasze pod stopy twe ściele,
Polsko, jako cie nie widziały duchy!
Ty wyjdiesz srebrna snów naszych kąpiela
Wymyta, strojna w zbóż twoich rańtuchy
Pola się twoje wiosną rozwesela
Ludów! Ty cała w słoneczne wybuchy
Wolności pójdziesz, co tleją już w niebie...
...Idziemy, matko, idziemy do Ciebie.

M. Konopnicka

„Pan Balczer“

Samorząd gminny.

(c. d.)

O posiedzeniach rady gminnej i jej uchwałach.

Art. 25. Na posiedzeniach rady gminnej przewodniczy wójt lub jego zastępca.

Art. 26. Posiedzenia rady gminnej zwołuje wójt przynajmniej raz na kwartał z podaniem porządku obrad.

Pozatem wójt obowiązany jest zwołać radę, jeśli wymaga tego Zarząd lub co najmniej 1/4 część członków rady.

Sposób zwoływania posiedzeń rady określi jej regulamin.

Art. 27. Posiedzenia rady gminnej są jawne. Na wniosek jednak przewodniczącego lub przynajmniej 1/4 obecnych członków może rada większością 2/3 głosów obecnych uchwalić posiedzenie tajne.

Podczas obrad nad budżetem i rozpatrywania rachunków gminnych posiedzenia w każdym razie muszą być jawne.

Art. 28. Członek rady gminnej może być na wniosek przewodniczącego za niewłaściwe zachowanie się lub tamowanie obrad usunięty na jedno do 3-ch posiedzeń, nie inaczej wszakże, jak na mocy uchwały rady, powziętej większością 2/3 głosów obecnych.

Art. 29. Jeżeli w sprawie, stanowiącej przedmiot obrad, jest zainteresowany materialnie członek rady gminnej, albo też jego krewni lub powinowaci pierwszych 3-eh stopni, nie może on być obecny przy rozważaniu sprawy, ani przy głosowaniu nad nią.

Art. 30. Członek rady nie przybywający na posiedzenie bez podania okoliczności asprawniawiających, podlega karze regaminowej od 1 do 10 marek. O wymierzenia kary decyduje rada gminna na wniosek przewodniczącego.

Art. 31. Jeżeli jedno posiedzenie nie odbyło się skutkiem niedostatecznej liczby obecnych, to następne posiedzenie, zwołane z tym samym porządkiem obrad, jest prawomocne, niezależnie od liczby przybyłych członków.

Członkowie rady, nie przybywający na to drugie posiedzenie bez podania okoliczności asprawniawiających, podlegają karze regaminowej od 5—50 marek. O wymierzenia kary decyduje rada gminna na wniosek przewodniczącego.

Art. 32. Do powzięcia uchwał o zaciągnięcia pożyczek i o pozbywania nieruchomości niezbędna jest zawsze obecność co najmniej 2/3 członków rady. Do powzięcia zaś wszystkich innych uchwał wystarczy obecność zwykłej większości.

Art. 33. Uchwały, wymagające w myśl poprzedniego artykułu większej liczby obecnych członków, zapadają większością 2/3 oddanych głosów.

Inne uchwały zapadają zwykłą większością oddanych głosów.

W razie równości głosów przeważa głos przewodniczącego.

Art. 34. Głosowanie jest jawne. W sprawach jednak osobistych oraz na żądanie 1/4 obecnych członków rady musi być zastosowane głosowanie tajne. Na żądanie takiej samej części obecnych członków rady zastosowane będzie głosowanie infenne. Głosowanie przy wyborach jest tajne.

Art. 35. Z każdego posiedzenia musi być spisany protokół.

Art. 36. Uchwały rady gminnej winny być dostarczone w odpisie władzy nadzorczej.

Art. 37. Uchwały rady gminnej, dotyczące spraw, wymienionych w punktach: 2, 3, 4, 5, 6 i 9 art. 22, wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej.

Art. 38. Uchwały rady gminnej wprowadza się w wykonanie, o ile władza nadzorcza w ciągu dwóch tygodni od chwili otrzymania tekstu tych uchwał nie odmówi ich zatwierdzenia (art. 37) lub anieważni ich (art. 96).

O Zarządzie Gminnym.

O członkach Zarządu Gminnego.

Art. 39. Zarząd Gminny składa się z wójta, jego zastępcy i jednego ławnika.

Art. 40. Wójt i jego zastępca wybierają na let 3, względnie do końca kadencji rady gminnej,

radni z pośród osób, które odpowiadają następującym 2-m warunkom łącznym: 1) mają bierne prawo wyborcze do jakiegokolwiek rady miejskiej lub gminnej w obrębie terytorjum, podległego Zarządowi Cywilnemu Ziemi Wschodnich, lub też w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej; 2) są członkami jakiegokolwiek gminy miejskiej, miasteczkowej lub wiejskiej w obrębie wspomnianego terytorjum lub Rzeczypospolitej Polskiej.

Wójt i jego zastępca maszą prócz tego amieć czytać i pisać.

Wybór wójta i jego zastępcy wymaga zatwierdzenia władzy nadzorczej I instancji.

W razie odmowy zatwierdzenia zarządza się nowe wybory. Gdyby radni ponownie wybrali kandydata, który nie uzyska zatwierdzenia, wówczas władza nadzorcza I instancji mianuje wójta, względnie jego zastępcę, który urządza, dopóki nie będzie zatwierdzony kandydat, wybrany przez radnych.

Art. 42. Jeśli rada gminna wogóle nie wybiera wójta względnie jego zastępcy, lub zwleka z jego wyborem, władza nadzorcza nakazuje dokonanie wyboru w seisie oznaczonym terminie.

O ile wybór i w tym wypadku nie dojdzie do skutku, władza nadzorcza mianuje wójta, względnie jego zastępcę, na jeden rok.

Art. 43. Wójt i jego zastępca winni przed objęciem urzędu złożyć w ręce komisarza powiatowego przysięgę, iż będą wiernie przestrzegać a-staw i sumiennie wypełniać swoje obowiązki.

Art. 44. Ławnika wybierają radni na lat 3, względnie do końca kadencji rady gminnej; z po-śród członków gminy, mających bierne prawo wyborcze do rady gminnej.

Art. 45. Gdyby radni nie dokonali wyboru ławnika, Zarząd Gminny składa się tylko z wójta i jego zastępcy.

Art. 46. W razie opróżnienia stanowiska w Zarządzie Gminnym, radni dokonywają wyboru a-zupełniającego.

Członek Zarządu Gminnego, wybrany w tym wypadku, urządza tylko do końca kadencji swego poprzednika.

Art. 47. Wybory członków Zarządu Gminnego dokonywane są zwykłą większością głosów. Sposób dokonywania wyborów określa bliżej specjalne przepisy.

Art. 48. Wójt otrzymuje stałe wynagrodzenie z funduszków gminnych. Wysokość tego wynagrodzenia określa rada gminna, z tem jednak, że nie może ono być niższe od normy oznaczonej przez Komisarza Okręgowego.

Art. 49. Rada gminna może również wyznaczyć z funduszków gminnych pensją zastępcy wójta oraz ławnikowi.

Niezależnie od tej pensji zastępcy wójta pobiera wynagrodzenie w wysokości przyznanej wójt-

towi za czas, przez który w zastępstwie wójta pełni jego obowiązki.

Art. 50. Członkowie Zarządu Gminnego mają prawo żądać zwrotu wydatków, poniesionych przez nich przy sprawowaniu urzędów. Normy odszkodowań, należnych im z tego tytułu, określa Komisarz Okręgowy.

Urlopów udziela członkom Zarządu Gminnego władza nadzorcza.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprawozdanie z posiedzenia pełnego Rady Ludowej powiatu Wołkowyskiego z dnia 4-12 1919 r.

Rada Ludowa powiatu Wołkowyskiego obradowała nad szeregiem dotkliwych bolączek powiatu:

W kwestji odbudowy stwierdzono, że nadleśnictwo powiatowe zajmuje się kwalifikowaniem podań, co przekracza prawa władz nadleśnictwa, a przysługuje naczelnikom rewirów postanowiono zwrócić się do p. Starosty z propozycją utworzenia w gminach komisji kwalifikacyjnych, które będą rozpatrywały podania; w ten sposób przez skrócenie zbyt długiej drogi kancelaryjnej i pominięcia dwóch wyższych instancji administracyjnych, zainteresowani będą otrzymywali w znacznie szybszym czasie należną ilość drzewa.

W sprawie szkolnej daje się uczuwać ogromny brak nauczycieli ludowych. Rada Ludowa projektuje dla zaradzenia brakowi nauczycieli ludowych wyszukać z pośród ludności miejscowej odpowiednich kandydatów i dla uzupełnienia ich wykształcenia postanowiono zwrócić się do p. inspektora szkolnego z prośbą o zorganizowanie kursów dokształcających.

Postanowiono zwrócić się do Zarządu Okręgowego Dóbr Państwa w Brześciu z prośbą o wydanie opału i materiału budowlanego dla szkół bezpłatnie stosownie do obietnicy Generalnego Komisarza ziem Wschodnich,

W sprawie rolnej zdecydowano zwrócić się do właścicieli większych posiadłości ziemskich, aby wykazali jaką ilość ziemi na wiosnę mają zasiać oraz pozostałą przestrzeń, aby oddali włościanom na części. Zwołać naradę Wydziału Wykonawczego, delegatów Rady Ludowej, przedstawicieli starostwa, Związku Ziemiaków, referentów rolnego i aprowizacji w celu opracowania planu jaknajkorzystniejszego wyzyskania

gruntów, które z jakich bądź powodów nie będą zasiane na wiosnę przez właścicieli,

Poinformować ludność powiatu, że komitet Odbudowy ziem Wschodnich może dostarczyć pewną ilość wołów roboczych na sprzedaż w powiecie. Rada Ludowa proponuje, aby przedstawiciel Rady Ludowej przyjmował udział w sprzedaży inwentarza przysłanego przez Komisję Odbudowy Ziem Wschodnich zaznacza też, że licytacja w podobnych wypadkach nie powinna mieć miejsca.

Poruszoną była sprawa zapomóg rządowych dla niezamożnej młodzieży włościańskiej w celu wysłania jej do niższych szkół rolniczych bylej Kongresówki.

Postanowiono zwrócić się do referenta rolnego z żądaniem aby rząd w najbliższym czasie dostarczył dla powiatu narzędzia rolnicze oraz zboże na siew.

W sprawie aprowizacji powiatu postanowiono zwrócić się do starostwa w sprawie ściągnięcia kontyngensu, uwzględniając że w wypadkach sprzedaży na pnju całego zbioru, właściciel też jest obowiązany do pokrycia wartości kontyngensu.

Wobec formalnego upadku szpitalnictwa w naszym powiecie i szerzenia się epidemii tyfusu i ospy, oraz niedostarczania dla szpitali przez rząd wystarczającej ilości produktów spożywczych i drzewa opałowego Rada Ludowa postanowiła zwrócić się do sfer odnośnych w sprawie sanacji stosunków w gminach i zaopatrzenia takowych w środki lekarskie dezynfekcyjne.

Następne pełne posiedzenie Rady Ludowej odbędzie się w dniu 8 stycznia.

Poradnik rolniczy.

Łępienie szkodników w śpiachlerzu.

Szkodników, pojawiających się w śpiachlerzu, mamy 2 rodzaje, mianowicie biały mól zbożowy („Tinea granella”) i czarny woleczek („Candra granaria”).

Biały mól zbożowy jest to gąsieniczka mola, którego czas parzenia trwa zwykle od początku czerwca do połowy lipca. Samiczka składa jaja na ziarna zboża, a w krótkim czasie wylęgają się z nich gąsieniczki jasno popielate, mające głowy brązowe i także plamy na szyi. Te to gąsieniczki osnawiają, jakby pajęczyną, po kilka ziarn razem, a obecność ich z tego powodu łatwo można rozpoznać. Na szczęście owad ten nie rozmnaża się zbyt licznie, gdyż w przeciągu roku daje tylko jedno pokolenie.

Gąsienica tego owada zimuje w szparach budynku i sąsiadów i zasnuwa się w kwietniu, poczym w czerwcu przobraża się w mola. Ponieważ mól ten nie znosi przeciągów, przeto śpiachlerz można uwolnić od niego w ten sposób, żeby w tym czasie, kiedy się pojawi, śpiachlerz przewietrzać o ile możliwości za pomocą przeciągów na przestrzał. Zalecają także ustawiać w śpiachlerzu płytkie miski z wodą, w której znaczna ilość moli się wytopi.

O wiele niebezpieczniejszym w śpiachlerzu jest właściwy czarny woleczek, mały, około 5 mm. długości mający, chrząszczyk rylikowice. Łatwo może być zawleczonym z młynów lub innych śpiachlerzów. Dlatego też każde worki, nigdy nawet przez jedną noc nie należy przechowywać w śpiachlerzu własnym, ale bezpieczniej będzie złożyć je w takim miejscu, gdzie nie ma żadnego zboża, jnp. w wozowni. Jeżeli obec worki mają być przeniesione do własnego śpiachlerza, to należy zachować tę ostrożność, żeby worki przedtem wyrócić i gruntownie wytrzeć, gdyż szkodnik ten jak się raz zagnieżdży w śpiachlerzu, to niełatwo byłoby się od niego uwolnić, gdyż podczas dłuższego swojego pobytu w śpiachlerzu, kępcie się w ziarnach poprzednio wygrzyzionych. Kupić zboża, w której ten owad najpierw się pojawił, trzeba przemyłkować, przykrywając poprzednio w młynka dolną pochyłą siatkę grabem, szorstkim płótnem. Przy młynkowaniu zboża chrząszczyki wypadają i czepiają się płótna, z którym mogą być wyniesione i spalone. Jeżeli jednak śpiachlerz sam jest opanowany przez woleczki, to wyłępienie jego przedstawia znacznie większe trudności, gdyż zagnieżdża się on bardzo aporezywie we wszystkich szparach i fugach ścian, powały i belkowania budynku. Najpierw tedy wszystkie te kryjówki maszą być zaprawione gipsem, aby owad ten pozabawiony był schroniska.

Na wiosnę chrząszczyk wylazi ze swych kryjówek, wygryza zawartość ziarna poczym dość prędko następuje parzenie. Samiczki składają po jednym jajku w jedno ziarno, a ilość złożonych jaj do dochodzi do 150. Po 19 dniach wylęga się pierwsze pokolenie w postaci białych liszek o brązowej głowie. Liszki te żywią się wyłącznie zawartością ziarna, w nim też zasnuwają się w poczwarkę, z których w lipcu wytwarza się nowe pokolenie chrząszczyków. Nowo powstałe pokolenie do miesiąca października, przechodzi ten sam proces rozmnażania się tak, że jedna samiczka woleczka od wiosny do późnej jesieni wyda 10.000 potomków. Ta bajeczna płodność woleczka przedstawia wielkie niebezpieczeństwo i z tego powodu nawołuję do jak największej ostrożności.

W śpiachlerzu, w którym zagnieżdżyły się woleczki, przez lato o ile możliwości nie należy

trzymać zboża. W celu łępienia chrząszczyków zalecają następujący środek; rozgrzane cegły owija się wełnianymi kawałkami — albo skórkami owczymi (wełną do środka) i rozkłada w śpiachlerzu w miesiącu marca i kwietnia, a także od czerwca do września. Woleczki zgromadzają się tam chętnie i można je wybierać i popalić. Owad ten nie znosi przeciągów i szafłowania zboża; przy tej ostatniej czynności dobrze jest na łopate, którą się zboże ma szafłować, nalać kilka kropel olejku anyżowego, którego zapach dla woleczków jest wstrętny. Zapasy zbożowe, które, dotknięte są woleczkami najlepiej sprzedać co rychlej, a następnie, gdy się śpiachlerz opróżni, przystąpić do gruntownego oczyszczenia wyżej podanym sposobem t. j. asaniciem wszystkich szpar, ostatecznie po tej czynności śpiachlerz szczelnie pozamykać i wytworzyć w nim parę z formaliny. Zamknięcie śpiachlerza musi pozostać pod działaniem tego środka godzin 48, przez który to czas nie należy otwierać ani drzwi, ani okien.

W niemieckich czasopismach rolniczych podany był nowy środek wyłępienia woleczków, a ma nim być rozczyń soli kuchennej, którym się smaruje wszystkie szpary i kryjówki, w których owad ten mógłby się ukrywać, rozczyń taki ma być wprost zabójczy dla woleczków. Byłby to środek łępienia bardzo prosty, mniej kłopotliwy i nie drogi, a przytem nie przedstawiający żadnego niebezpieczeństwa. (Krak. „Tyg. Rol.”).

Korespondencje.

Z Knyszyna.

Zjazd prezesów Kół Młodzieży, 28 grudnia roku zeszłego odbył się zjazd prezesów Kół Młodzieży pod przewodnictwem prezesa J. Markowskiego. Sekretarowała koleżanka H. Rybałowiczówna. Na zjazd przybyło 8 prezesów Kół Młodzieży, 70 delegatów i członków „Kół” 3-ech członków zarządu kółka rolniczego w Goniądzu i p. instruktor Ramel.

Po wystąpieniu krótkich sprawozdań stwierdzono, że praca w kółkach rozwija się mniej więcej równomiernie.

Składkę członkowską ustalono wszędzie prawie na 1 markę miesięcznie, w niektórych tylko „Kółkach” nieco wyższą. Liczba członków nigdzie nie przekracza 100. Sprawa czytelni dla członków jest wszędzie mniej więcej pomyślnie załatwiona, bo tam, gdzie „kółka” nie mają własnych bibliotek, korzystają one z księżnic Polskiej Macierzy Szkolnej. We wszystkich „Kółkach” będą są też czynne, bądź mają być uruchomione karsy dla alfabetów i sekcje teatralne.

Z pism prawie każde kółko prenumeruje „Dziennik” i „Chatę Polską”. Wobec zwróconej przez

p. Ramla uwagi, że za małą ilość egzemplarzy prętnumerują poszczególne kółka, postanowiono liczbę ich zwiększyć.

P. Ramel przy omawianiu sprawozdań kilkakrotnie zabierał głos, udzielając wyjaśnień i rad praktycznych, jak kierować się przepisami regulaminu, jak zachęcać członków do regularnego uczęszczania na zebranie, jak trzeba łączyć się przy wspólnej pracy.

Kolega Szrzedziński wskazywał na małe zrozumienie zadań i celów organizacji w niektórych „Kółkach”, zachęcał do wzorowego zachowywania się, dbałości o czystość języka i punktualnego przychodzenia na zebrania.

Dalej omawiana była sprawa Kółka Młodzieży w Goniądzu, które przysłało zawiadomienie o przystąpieniu do Związku, lecz działa na podstawie regulaminu „kół” wielkopolskich, a nie, obowiązującego wszystkie u nas „kółka”, regulaminu warszawskiego przyjętego 22-VII 1919 r. przez zjazd ogólny, co wynikało skutkiem nieporozumienia z prezesem „Kółka Rolniczego”. Po dokładnym rozpatrzeniu sprawy postanowiono wysłać delegatów kolegów: J. Markowskiego, Szrzedzińskiego i Lisowskiego, którzyby pojechawszy (11 stycznia) na miejsce załatwili sprawę.

Wreszcie p. Ramel zakomunikował o podniesieniu prętnumeratu na „Drużynę” do 40 marek rocznie i o ogólnym zjeździe młodzieży w Warszawie, który ma się odbyć w końcu stycznia. Koleżanka Rybołowiczówna mówiła o znaczeniu zjazdów. Kolega Szrzedziński zachęcał do samodzielności i starania się nie o ilość, ale o jakość członków. Wreszcie kol. Markowski mówił jeszcze o planie i zadaniach pracy w „Kółkach”.

W wolnych wnioskach wyznaczono na koniec stycznia zjazd okręgowy, w Białymstoku.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę” Konopnickiej.

J. Markowski.

Kozińce dnia 1-1 19.

Kiedyśmy zostali awolnieni z przeszło wiekowej niewoli w obecnej wojnie ze szpon trzech drapieżców, kiedyśmy odzyskali wolność złotą: powinniśmy starać się o to, ażeby tej wolności podłożył jaknajmniejszy fundament, ażeby wyrodne dzieci Ojczyzny, a nasi współbracia, którzy to idą ręką w rękę z odwiecznymi wrogami naszymi—Niemcami, a co najgorsze—żydami nie potrafiliby jej sparałizować. Przedewszystkiem my młodzież Polska, od której to właśnie cała przeszłość naszej Ojczyzny zależy, powinniśmy w każdej wsi organizować „Kółka Młodzieży”, powinniśmy prętnumerować gazety, a przedewszystkiem „Chatę Polską” gdyż to jest nasza miejscowa gazeta i dażo nam ładnych i ciekawych wiadomości przynosi z kraju i ze świata, jak również powinniśmy zakładać biblioteki. Z gazet mo-

zemy czerpać rozmaite wiadomości i co dobre starać się naśladować, a co złe potępiać i wykorzystać. Przez czytanie zaś dobrych i pożytecznych książek dażo możemy skorzystać, a my, wieśniacy, szczególnie przez czytanie książek treści rolniczej.

I, młodzież polska, starajmy się być stałymi w naszych dobrych przedsięwzięciach, starajmy się pracować dla dobra ogólnego, a to przekłete „sobkostwo” starajmy się zupełnie wykorzystać; nie dajmy się sprowadzić z dobrej i prostej drogi na manowce zażartym wrogom naszym, bo oni nie myślą o tym ażeby w kraju czempredziej zaprowadzić ład i porządek, lecz odwrotnie myślą o tem ażeby w tej naszej młodej Ojczyźnie zrobić przewrót—zamieszanie i tym sposobem wyciągnąć łapy po czyją własność—lecz niestety błądzą w tem wielce! O! młodzież polska! organizujmy się w „Kółka Młodzieży” nie traćmy obecnie tak drogoocennego czasu, lecz pracujmy wspólnie nad dobrem naszej Ojczyzny ukochanej; bądźmy drutem kolezastym wrogom naszym zewnętrznym, wewnętrznym zaś bądźmy środkami dczyntekeynymi i nie dajmy się rozpowszechniać tej obrzydliwej zarazie.

Piotr Trykosko.

Kozińce.

Nasza wieś leży pomiędzy lasami obok szosy idącej od Białegostoku do Goniądza. Za mojej pamięci żadnej prawie pracy społecznej u nas nie było. Za czasów rosyjskich mieliśmy tylko jedną szkołę gminną, w której uczono tylko po rosyjsku. Dla młodzieży zaś jedyną rozrywką była karczma, bo pod rządami moskiewskimi szkoły założone nie można było podczas gdy karczmy były wszędzie. Nie więc dziwnego że młodzież szkolna się tam i rozpijała, a za pijaństwem szły kłótnie, gra w karty i wszelakiego rodzaju halanki.

Na całą wieś prętnumerowano zaledwie jedną najwyżej dwie gazety i to czytali je tylko starsi gospodarze, młodzież zupełnie się nimi nie interesowała.

Za czasów polskich po wyjściu Niemców coraz to lepiej dziać się zaczyna. W 1919 r. mieliśmy już trzy egzemplarze gazet kapowano też pojedyncze numery. Młodzież zbierała się na czytanie gazet i książek. I teraz coraz to lepiej dziać się zaczyna. Młodzież ucześnieza z ochotą na Kursy Wieczorne, alega wpływowi swego nauczyciela wiejskiego pana Piotra Trykoszko. Z jego też zachęty powstało 7-go grudnia 1919 r. Kółko Młodzieży wiejskiej do którego zapisało się 62 osoby, do zarządu wybrano 4 osoby: prezesem został Nikodem Kamiński, wiceprezesem—Franciszek Knasze-wski, sekretarzem—Piotr Trykoszko, skarbnikiem—Władysław Trykoszko. Wpływ tej nowej organizacji jest wielki. Młodzież prętnumeruje 10 egzemplarzy gazet i spędza czas na odczytywaniu i stachaniu pożytecznych pogadanek wygłaszanych przez nau-

czyciela innych osób samokształcenia się, a nie jak dawniej na balatykach i pijatyce.

Oto rzeczy które się dzieją w naszej wsi, jakich dotąd nie bywało za ojców i dziadów naszych, a za które należy się wielka wdzięczność nauczycielowi naszemu, który wpływem swoim tyle dokazał.

A teraz składam serdeczne podziękowania od siebie i wszystkich członków Kółka Młodzieży Wiejskiej w Kozińcach panu nauczycielowi za dobrą zachętcę i pracę. Niech przyjmie szczerze „Bóg zapłać”.

Oby za tym przykładem poszła cała młodzież nasza.

Nikodem Kamiński.

Sokółka.

Koledzy! oto zakończyliśmy już rok 1919, rok w którym pierwszy raz ujrzeliśmy słońce wolności. Dziś rozpoczynamy rok 1920. Wszyscy pełni wesela śpieszą złożyć życzenia lepszej doli. Tak, koledzy, wszyscy, jak starzy, tak młodzi witają ten Nowy Rok 1920 afni, iż on przyniesie lepszą dolę, miłsze życie. My młodzież mamy najwięcej sobie do życzenia, bo myśmy budownicy naszej wolnej Ojczyzny, na nas leży największa odpowiedzialność za dobrobyt kraju.

A jaką damy dla naszej Ojczyzny największą korzyść, oto jeśli dziś, w młodości, poświęcimy wszystkie myśli, uczucia i całą naszą pracę dla dobra naszych związków młodzieży. Żadna szkoła, żadna nauka nie wykształci nas tak na dobrych obywateli kraju, jak praca w związkach, praca wspólna dla dobra ogółu. Jedynym naszym wspólnym życzeniem powinno być to, abyśmy pokochali tę pracę, z większą miłością garnęli się do niej w tym nowym 1920 roku.

Część tym mężom, którzy poświęcili się dla pracy nad nami—młodzieżą. Pamięć w naszych sercach nigdy się o nich nie zatrze, bo oni pierwsi rozniecili ogień miłości do pracy wspólnej, a naszym obowiązkiem nie dać aby on zagaśł, lecz żeby coraz więcej i silniej rozpalał nasze serca. Zaciągajmy więc do tego ogniska tych, którzy od niego stronią. Jeśli praca nasza w roku przeszłym była tak marną, że nie wydała plonu jakim on powinien być, to w tym pierwszym dniu 1920 roku, weźmy się goręcej do pracy, pokochajmy ją, a ona da nam wszystko czego sobie życzymy. Żaden smutek nie przyoblecze naszego oblicza, żadne niepowodzenie nie przynębi nas, bo będziemy żyli tą nadzieją i miłością dla pracy, dla której się poświęcimy, to ona będzie dla nas wynagrodzeniem.

W roku 1919 mieliśmy w naszym powiecie 9 kół młodzieży, a w tym roku dołożymy pracy i postarajmy się aby było dwakroć tyle. A wy, mężowie, którzy uczyniliście tyle dobra przez zorganizowanie tych kół, nieście dalej kaganiec oświaty dla wszystkich którzy tego pragną, to jest życze-

niem i prośbą moją, jaką składam wam w pierwszym dniu 1920 roku.

Członek Związku Młodzieży Świd.
Sokółka 29 | 12—19 r.

Wielkie Ejsmonty, pow. grodzieńskiego wieś W. Ejsmonty posiada piękną szkołę do której uczęszcza sporo działwy bo aczy w niej aż dwóch nauczycieli p. Hordyński i pani Matukówna nauczycielka z okolicy, W. Ejsmont. Istnieje tu również kooperatywa spożywcza która należy do związku gospodarczego w Grodnie. Ludność okoliczna składa się przeważnie z samej szlachty; młodzież rozumie dobrze co to jest nauka. Żeby nie tracić nadaremno czasu postanowiła założyć u siebie kółko młodzieży wiejskiej.

W dnia 17 grudnia przybył na zebranie instruktor obwodowy Straży kresowej z Grodna p. S. Czarnecki i wyjaśnił jaki jest cel Kółka młodzieży. Zaznaczył również że w Królestwie Polskiem takie kółka istnieją już oddawna, że każdy powiat ma swój okręg na którego czele stoi wybrany zarząd okręgowy, a wszystkie okręgi należą do głównego centrum do Warszawy ul. Kopernika № 30. Przedstawił również że wychodzi specjalne pismo w Warszawie, które jest poświęcone sprawom młodzieży pod tytułem Drużyna, a hasłem jego jest Bóg i Ojczyzna. Tu instruktor zaznaczył, że główny zarząd kół młodzieży, w Warszawie urządza specjalne kursa na które każde kółko może wysłać na naukę swych członków dwóch lub trzech gdzie się można wiele nauczyć. Tam również istnieje specjalna Gospoda dla przyjezdnych członków Kół młodzieży i Kółek Rolniczych, w której można mieć nocleg za niewielką opłatą bo tylko 2 marki za dobę.

Wyjaśnił również że takie kursa się odbyły pierwszego grudnia i trwały dwa tygodnie.

Następnie został odczytany regulamin kół młodzieży na który zgromadzeni się chętnie zgodzili, poczem przystąpiono do wyboru zarządu, składającego się z 5 osób i komisji Rewizyjnej z 3-eh osób.

Dalej instruktor zaznaczył że młodzież na kresach powinna dążyć do tego co już jest w Królestwie, powinna zakładać Kółka Młodzieży, Kółka Rolnicze, Straże Ogniove ochotnicze, Szkoły Rolnicze, dla chłopców i dziewcząt. Masłarnie, Piekarnie, Domy Ludowe, kasy Pożyczkowo oszczędnościowe, Składnice jaj, Kapielce. Młodzież sprówadza b. dażo różnych pism gazet i książek, posiada własne biblioteki i czytelnie, urządza wycieczki po kraju do Warszawy, Krakowa, Poznania, i t. d.

To też i członkowie Kółka młodzieży W. Ejsmont do którego zapisało się członków 42, chcąc iść za przykładem Królestwa Polskiego, postanowili założyć u siebie bibliotekę sprówadzić pismo Drużynę która kosztuje rocznie 40 m. jak również dażo zaprętnumerowało Chatę Polską.

W trzecim samochodzie jechali żołnierze, którzy odpowiedzieli na atak strzałami. Ogółem rzucono 4 bomby. Jeden z napastników został zabity; znaleziono przy nim 2 rewolwery.

Z pow. Grodzieńskiego.

Obuchowicze.

Już oddawna odczuwano a nas potrzebę założenia Koła Młodzieży, lecz że nie było koma tego zapoczątkować, sprawa ta była ciągle odkładana.

Miejscowa nauczycielka, p. S. Arnoldówna zaraz po swoim przyjeździe wzięła się do pracy w tym kierunku, a instraktor „Straży Kresowej” p. Krzywiec, w swych parokrotnych odwiedzinach zachęcał do zrzeszenia na zebraniach, zarządzanych w tym celu.

11 grudnia przybyło do Obuchowicz jednocześnie 2 instraktorów „Straży” z Grodna. Cała prawie młodzież zebrała się i z wielkim zainteresowaniem wysłuchała przemówień o potrzebie Związku młodzieży, które dają możliwość łatwego zdobycia oświaty i pożytecznego spędzenia nadmiaru wolnego czasu, a jest jego teraz zimą tak wiele.

Uchwalono zawiązać Koło i wybrać natychmiast zarząd. Przyjęto regulamin. Składkę członkowską uchwalono w wysokości 1 mk. miesięcznie.

Do Zarządu weszli: Józef Obuchowicz — przewodniczący, Kazimierz Obuchowicz — zastępca przewodniczącego, Stanisława Arnoldówna — sekretarz Aleksander Obuchowicz — zastępca sekretarza, Apolonja Radziwonowska — bibliotekarz, Józef Radziwonowski — skarbnik i Helena Radziwonowska.

Cały zarząd ma przybyć koniecznie na zjazd powiatowy delegatów Kół Młodzieży do Grodna na dzień 21 b. m. w celu zawiązania okręgowego Związku.

Mówiono jeszcze, iż zarząd postara się wkrótce o bibliotekę, o odczyt z przezroczami i t. d.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Boże, coś Polskę”.

Krynki. Miasteczko nasze, położone w południowym kącie powiatu, jest punktem, gdzie ogniskuje się prawie całe życie społeczne okolicy.

Są tam następujące stowarzyszenia; spółka rolniczo-handlowa, licząca więcej niż 400 członków, których udziały wynoszą po 25 marek, kółko rolnicze i spółka pożyczkowo-oszczędnościowa, powstała wiosną, lecz nie rozwijające jeszcze wielkiej działalności, Koło młodzieży, posiadające około 60 członków, które dało już jedno przedstawienie i przygotowuje po świętach drugie i Dom Ludowy, organizujący się dopiero.

W założeniu Doma Ludowego bardzo czynny udział pod każdym względem bierze młodzież. Ostatnio postanowiła ona dać na przeróbkę około 600 marek z kasy Koła.

To też praca wrę: arządza się scena, robota ławki i t. d.

W Doma Ludowym, oprócz sali teatralnej, będą pomieszczenia chociaż nie wielkie, dla wszystkich instytucji polskich.

Jak powstanie on już na stałe, życie naszych spółek pójdzie niewątpliwie żywszym tempem. Trzeba tylko, by ktokolwiek zajrzał do nas od czasu do czasu i zainteresował jaką pogadanką lub udzielił wskazówek i rad. Niedawny parodniowy pobyt instruktora „Straży Kresowej” był chyba początkiem takich odwiedzin, które są bardzo pożądane.

W niedzielę, 14 grudnia odbyły się w Krynkach wybory do rady miejskiej, w których wyniku weszło w skład rady 16 żydów i 8 chrześcijan (7 Polaków i 1 prawosławny).

Nie zostały one jeszcze zatwierdzone, to też niewiadomo, kogo rada wybierze na burmistrza.

Szkolnictwo a nas rozwija się dość pomyślnie. Szkoła powszechna uczęszczana jest przez 130 dzieci z górą, a nauczycielki i kierownik mają pracę aż za dużo.

Tyle z naszych Krynck, „drugiej stolicy powiatu”, jak je żartobliwie nazywamy.

Gdy zajdzie co ciekawego: napiszę znova do „Chaty”.

W. N.

Kopciówka. Niedziela 14 grudnia: długo pozostanie w pamięci miejscowej ludności.

Tego dnia bowiem nastąpiło poświęcenie budynku szkolnego, odnowionego dzięki energii i zabiegom kierowniczki szkoły p. Kostrzewskiej.

W sali, apiększonej odpowiednio do tej czystości, zebrała się dziesiątka szkolna wraz z rodzicami, wielu było ciekawych.

O godzinie 4 po południu po modłach przybyły z Grodna ojciec Florjan wygłosił krótkie, lecz piękne przemówienie, w którym podkreślił znaczenie i rolę polskiej szkoły, oczekiwanej tak długo przez aciemioną ludność. Zaznaczył również, że dzieci te w szkole mieć będą opiekę, której nierez brak w domu. Potem odbyło się poświęcenie budynku.

Na zakończenie w gminie były urządzone obrazy świetlne z treścią pogadanką, wypowiedzianą przez p. Lenkiewiczównę.

Po czym wszyscy zaczęli się rozchodzić, została się tylko młodzież starsza w celu założenia Koła. Instraktor Straży Kresowej p. Krzywiec zaznajomił zbraną młodzież z celem, do którego powinna dążyć, żeby zostać dobrymi obywatelami kraju. Potem nastąpiły zapisy do koła. Wstąpiło 40 osób. Wobec spóźnionej pory wybory zarządu zostały odłożone do zebrania następnego.

z pow.

Wielka-Brzostowica. Wielka-Brzostowica to najwięcej od Grodna odległe miasteczko. Chociaż mniejsze od sąsiednich Krynck i rach w niem panuje niewielki, jednak życie polskie tętni tam żywiej i przejawia się w ciągłym dążeniu do zbiorowej pracy.

Jeszcze wiosną r. ub. zawiązało się tam Koło Młodzieży, które posiada teraz z górą 60 członków, ma własną latarnię magiczną, bibliotekę, arządza pogadanki i przedstawienia amatorskie.

Ostatnio tworzy się chór i orkiestra. Powodzenie i stały rozwój Koła, jak i innych stowarzyszeń w W.-Brzostowicy zawdzięczać należy niezłomnemu działaczowi, ks. prob. Ludwikowi Biesiekierskiemu.

Są w Wielkiej Brzostowicy 2 drużyny harcerskie, prowadzone bardzo dobrze.

Spółka spożywcza liczy około 700 członków, a obrót jej dzienny dochodzi czasem do 2—3,000 marek.

Istnieje i Kółko rolnicze i stowarzyszenie pożyczkowo-oszczędnościowe, jednak mało są czynne.

Oświata stoi dość wysoko, posiadamy bowiem szkołę powszechną 5-klasową, jedną z najlepszych w powiecie.

Jest projekt założenia Doma Ludowego, lecz nie ma odpowiedzialnego lokalu, a i pieniędzy brak. Mamy jednak nadzieję, że jakiś srosób się znajdzie i praca nasza pójdzie lepiej, wiemy wszak dobrze, że jednocząc się coraz bardziej znajdziemy środki i możliwość by więcej zrobić dla siebie i Kraju.

Z pow. Sokólskiego.

Przyjazd nowego kierownika szkoły. Dnia 1 grudnia 1919 r. przybył do Sokółki p. Jan Szaniawski, który objął kierownictwo tatejszej 7-mio klasowej szkoły powszechnej. Nowy kierownik szkoły pochodzi z Poznańskiego. Społeczność miejscowa spodziewa się, że p. Szaniawski, jako długoletni nauczyciel postawi szkołę na tych wyżynach, jakie się jej należą jako najwyższej szkole w naszym powiecie.

Życzymy p. Szaniawskiemu „Szczęść Boże” na nowej placówce.

Nowa biblioteka. W Kuznicy kierownik i nauczyciel miejscowej szkoły p. Franciszek Lewicki założył 25 listopada b. r. bibliotekę dla dzieci i dorosłych. Biblioteczka zawiera około 100 tomów książek rozmaitej treści. Wszystkie książki zostały zakupione z osobistych funduszy p. Lewickiego. Za wypożyczenie książek dzieci płacą 1-ną markę, dorośli 2 marki miesięcznie. Dochód przeznaczono na zakupienie nowych książek.

W sprawie odbudowy szkół. Dnia 13 grudnia b. r. technik budowlany p. Czyżowski z polecenia Państwowego Biura Odbudowy

zwrócił się osobiście do Nadleśnictwa Czarnowiejskiego o sprzedaż materiału budowlanego dla odbudowy szkoły powszechnej w Sokółce przy ul. Grodzieńskiej. Zarząd Nadleśnictwa kategorycznie odmówił sprzedaży, tłumacząc, że bez każdorazowego pozwolenia władz Okręgowych w Siedlcach Nadleśnictwa nie sprzedać nie wolno. Wobec ogromnego braku szkół, tego rodzaju utrudnienia, czynione przez Zarząd Okręgowy w Siedlcach są karygodne i nie do wytłumaczenia. Przypaszczać należy tylko jakieś nieporozumienie, którego wyjaśnieniem powinno się zająć nie tylko Biuro Odbudowy, lecz i Wydział szkolnictwa powszechnego przy Ministerstwie Oświaty. Podług obliczeń p. Czyżowskiego, gdyby były deski, szkoła mogłaby już w styczniu być gotowa i biedne dzieci, dzisiaj daszące się w przepelnionych salach, znalazłaby wygodne i obszerne pomieszczenie.

Wobec braku materiału sprawa odbudowy szkół odwleka się z wielką szkodą dla sprawy oświaty powszechnej. Czynniki zainteresowane winny jaknajspieszniej i kategorycznie zarządzać wyjaśnieniami w tej sprawie i postarać się o wydanie odpowiednich zarządzeń dla przyspieszenia odbudowy budynków szkolnych, zniszczonych działaniami wojennymi.

Organizacyjne zebranie Rady Miejskiej w Sokółce. Dnia 9-go grudnia b. r. o godzinie 3^{1/2} p. p., odbyła się pierwsze organizacyjne zebranie Rady Miejskiej w Sokółce. Na posiedzeniu było obecnych 19-stu członków Rady Miejskiej na ogólną ilość 24-ch radnych. Po odczytaniu i wyjaśnieniu przez p. Inspektora Samorządu Gminnego Dekretu o samorządzie miejskim, odbyła się dyskusja bardzo długa i barzliwa w sprawie pensji Zarządu Miasta. W głosowaniu przeszedł wniosek p. Babińca, pensja burmistrza 800 mrk; zastępcy 600 mrk., ławnicy po 500 mrk. miesięcznie. Wobec spóźnionej pory na tem posiedzenie zamknięto.

Wybór Magistratu m. Sokółki. Dnia 15-go grudnia b. r. o 6-cj godzinie wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Radni przybyli w komplecie ponieważ chodziło o bardzo ważną sprawę i wybór Magistratu. Radni przedstawili dwóch kandydatów na burmistrza p.p. Babińca Józefa i Daszotę Józefa. Większością głosów przeszedł Babińca Józef. Na zastępcę wybrano Szelema Mowszę. Radni postanowili ze względu na abostwo miasta przedłożyć Ministerstwu Spraw Wewnętrznych prośbę o zmniejszenie liczby ławników z 3-ch na 2-ch, wobec tego proszą przyjąć posiedzenia o zarządzanie wyborów 2-ch ławników. Przewodniczący przychyliła się do wniosku radnych. Na ławników wybrano p.p. Pietrosza Dominika i Szapira Jankla.

Sól i nafta. Rzeczą wprost niezrozumiałą jest skandaliczny brak soli w naszym powiecie. Wieśniacy z oburzeniem stwierdzają, że u żydów po 10 mrk. funt dostanie soli, ile się chce, a w sklepach aprowizacyjnych niema. Koniecznym jest przeprowadzenie rewizji w sklepach żydowskich w celu usunięcia nadwyżek. Brak soli i nafty to największe bolączki naszej wsi, które wywołują ogromne rozgoryczenie.

30 mrk. za funt mączki cukrowej. Od sierpnia b. r. pow. Sokólski nie otrzymał ani wagonu cukru, myliłby się jednak ten, kto przypuszczałby, że tej, względnie obecnie słodkiej przyprawy życia dostać nie można. Przeciwnie jest go zapas niemały w cechujących bradnych sklepach żydowskich, gdzie za 30 mrk. dostaniesz szczęśliwie z czarnych od brada rąk Ryfki czy Sali tak zwany funt nie mniej od nich lepszej i bielszej mączki cukrowej. Czy nie czas byłby położyć kres tym nadżyciom?

Z Białegostoku.

30 grudnia odbyło się pierwsze posiedzenie rady miejskiej w Białymstoku, na którym postanowiono wysłać pisma protestujące w sprawie Galicji Wschodniej do delegacji polskiej w Paryżu i do Sejmu.

Po wyjaśnienia wiceprezesa Olszyńskiego, na czele polega Dar Narodowy, Rada Miejska achwiliła utworzyć Komitet, do którego weszli radni:

W. Hermanowski, dr. Z. Siemaszko, Barwiński, Killński, Starzyński, Klimkiewiczowa oraz prezes F. Filipowicz (z urzędu).

Wiadomości różne.

Zjazd delegatów kół młodzieży. Dnia 25 stycznia w lokalu Koła Młodzieży w Białymstoku ul. Kolejowa № 20 — odbędzie się zjazd delegatów i prezesów Kół Młodzieży. Członkowie Kół proszeni są o liczne stawienie się.

Po zjeździe odbędzie się wieczornica i przedstawienie teatralne.

Kursy weterynaryjne w Białymstoku. W początkach lutego odbędą się w Białymstoku 10-cio dniowe kursy weterynaryjne, mające na celu przygotowanie sanitariuszy weterynaryjnych dla kółek rolniczych. Na zjeździe prezesów kółek rolniczych dnia 30 grudnia postanowiono, ażeby wszystkie kółka przygotowały kandydatów na wyżej wspomniane kursy do Białegostoku. Kandydaci wysłani przez kółka przypuszczalnie powinni mieć część poniesionych kosztów zwróconą przez kółko. Oprócz tego będą mogli stachać kursów chętni członkowie kółek na własny koszt.

Zebrań członków wsi wzorowej. Zebranie członków wsi wzorowej odbędzie się w niedzielę nie 11 stycznia a 18 stycznia.

Od Administracji.

Pragnąc dać czytelnikom „Chaty“ piękny upominek, ogłosiliśmy w swoim czasie, że każdy, kto opłaci prenumeratę za pierwsze półrocze 1920 roku dostanie bezpłatnie kalendarz ilustrowany gazetą ludowej „Piasta“ na rok 1919 i kalendarz ścienny na rok bieżący. Ze względu jednak na to, że kalendarz zeszłoroczny mniej zawsze pożądany jest w domu od kalendarza na rok właściwy, staraliśmy się dać taki właśnie prenumeratom naszym. Starania nasze powiodły się, bo oto zawiadamiamy, że każdy, kto opłaci 6 marek prenumeraty za 6 miesięcy (od 1-go stycznia do 1-go lipca 1920 roku) dostanie zupełnie bezpłatnie 2 kalendarze: 1 piękny książkowy kalendarz Stzaży Kresowej i 2-gi do zawieszania na ścianie.

Ofiary.

Na odzież dla żołnierza polskiego.

Na przedstawieniu dnia 20 grudnia b. r. w mieście Trzebiannie zostało zebrano na odzież dla żołnierza Polskiego 320 Mk. 20 f., a mianowicie: Wójt gminy—100 m. Kapral Wasilewski—100 mk. Chaim Gielezyński—20 mk. Ogół młodzieży żydów—100 mk. 20 f.

Na gwiazdkę dla żołnierza Polskiego.

Zebrane na posiedzeniu Rady Gminnej w Trzebiannie.

Wójt gminy B. Pachalski—100 mk., Albin Sobociński—40, J. Suchecki—30, W. Szalborski—25, A. Jankowski—20, P. Wiszowaty—20, Kapral P. Wasilewski—50, J. Borowski—20, J. Klepado—25 rab., A. Podach—10 mk., A. Parta—10, S. Szore—10, K. Brzostowski—10, J. Ostapowicz—10, K. Kobeczko—10, W. Olszewicz—10, A. Sienkiewicz—10, J. Gołębiwski—3, A. Pisanko—5 rab., S. Iwinski—5 mk., A. Grabowski—5, J. Ciborowski—5, W. Milewski—5, P. Milewski—5, Rom. Korzyński—6 rb., A. Siemionkiewicz—3 rb., J. Grabowski—3 mk., I. Wiszowaty—2, M. Wiszowaty—2 mk.

Wieś Gielezyń przez sottysa przystąpiła do gminy 250 mk.

Ogółem 772 mk. i 39 rab. cars.

Na szpital dla rannych żołnierzy:

Wieś Gielezyn 270 mar.

OGŁOSZENIE.

Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe

ulica Pałacowa № 1 w Białymstoku przyjmie w terminie do dnia 15 stycznia 1920 roku zapotrzebowania i zadatki na wszelkiego rodzaju nasiona pastewne i warzywne.